

Fałszywe nauki o miłości

6 maja 2007

Mówi się nam, że miłość jest wartością najwyższą i że warta jest poświęceń, choćby największych. Dla mnie jest to raczej dziwne, ponieważ miłość jest czymś tak szlachetnym i bezinteresownym, że w żaden sposób nie potrafię skojarzyć jej z poświęceniem, a zwłaszcza z cierpieniem. Jeśli się kocha, to pragnie się dobra i szczęścia dla obiektu swoich uczuć. Jeśli druga strona również kocha, patrzy na to podobnie. Gdzież więc tu poświęcenie? Przecież miłość to samo dobro, radość, szczęście i harmonia.

A jednak nie wszyscy ludzie pojmują miłość w taki sposób. Ciągłe znajduję w mojej skrzynce pocztowej listy kobiet, które są przez swoich najukochańszych mężczyzn maltretowane, poniżane i traktowane jak najgorsze śmiecie (i tak się właśnie czują). Kobiety te zapewniają, że kochają tak bardzo, że dla tej miłości gotowe są na każde poświęcenie. Bo przecież miłość jest wartością najwyższą, a człowiekowi którego się kocha trzeba wybaczać i dawać mu drugą szansę.

Druga szansa staje się trzecią, czwartą, a w końcu już nie wiadomo którą... Z takiego związku rodzą się dzieci i od urodzenia wrażliwają w "miłości", którą widzą. I od pierwszych chwil życia uczą się, że miłość boli, upokarza, poniża i bije do krwi. Ale przecież wszyscy wokół mówią, że nie ma skarbu większego niż miłość, więc trzeba się poświęcać...

Chore? Jak najbardziej, ale wiercie mi, że czasem naprawdę trudno jest wytłumaczyć to komuś, kto wrażliwał w domu pełnym takiej "miłości" i nasiąkł takim sposobem myślenia i widzenia świata.

Jeśli jesteś z kimś, kto cię stale rani, jeśli między wami wybuchają kłótnie, karczemne awantury, jeśli lżycie się wzajemnie i wyzywacie sobie najgorszymi wyrazami, jeśli się

bijecie, rzucać w siebie różnymi przedmiotami i demolujecie mieszkanie lub jeśli robi to tylko jedna strona w związku, to w żadnym razie nie jest to miłość. To czyste zło i patologia. Tym stanom nie patronuje ani Bóg, ani Aniołowie, lecz sam diabeł i złe demony rodem z najgłębszego sektora piekła.

Miłość nie polega na tym, żeby poświęcać się dla człowieka złego, pełnego nienawiści i brutalnego, krzywdzącego słabą kobietę i niewinne dzieci. Taka "miłość" utwierdza zło, podsyca je i nagradza. Pozwalając na to powodujesz, że ten człowiek staje się jeszcze gorszy, że czuje się bezkarny i nagradzany za zło, które czyni. A w ten sposób ty jesteś współwinna i masz w tym swój udział.

Jeśli chcesz zrobić coś dobrego dla świata i dla miłości skłoń, lub nawet zmusz siłą złego człowieka, żeby zmienił się na lepsze. Jeśli nie zechce tego zrobić wyrzuć go z domu i zamknij za nim drzwi na zawsze lub sama zmykaj gdzie pieprz rośnie. Nie pozwól mu więcej na brutalność, nie mów, że kochasz i że zniesiesz wszystko w imię tej "miłości". Odtrąć jego bokerskie zaloty. Jeśli naprawdę kocha, to twoja konsekwentna postawa zmusi go do zmiany postępowania. Jeśli pije, to jedyną metodą, która zmusi go do wytrzeźwienia i szukania profesjonalnej pomocy jest wyrzucenie go na ulicę i pozbawienie komfortu picia. Bo on pije i bije dlatego, że to ty chronisz go przed konsekwencjami, że go kryjesz i że się na to godzisz.

Jeśli się nie zmieni i odejdzie, to znaczy, że nie kochał ciebie, lecz potrzebował cię wyłącznie jako worka treningowego, na którym się wyżywał i rozładowywał swoją wściekłość. W takim razie niech idzie gdzie indziej, bo nie chodziło mu o ciebie, lecz najwyraźniej jest mu wszystko jedno, kogo tłucze. Nie ma czego żałować, bo taki związek jest pozbawiony wartości i działa niszcząco na psychikę twoją i twoich dzieci.

Od jednostkowego zła cierpi nie tylko ofiara tego zła, lecz

cały świat, a najbardziej dzieci, które widzą bijatyki i nienawiść. One wejdą potem w życie i będą powielać wzorzec "miłości", jaki poznały w domu. W ten sposób zło się rozleje po świecie szerokim strumieniem. Dzieci waszych dzieci przekażą to następnym pokoleniom i tak bez końca.

Zły człowiek powinien zrobić wszystko, żeby się zmienić i przestać krzywdzić innych, a ty musisz zrobić wszystko, żeby nie dokładać własnej cegiełki do budowania gmachu zła. Nie wolno ci godzić się na domową przemoc, na bicie i poniżenie. Godząc się na to stajesz się równie winna jak on. Wojny, okrucieństwo i nienawiść rodzą się w domu rodzinnym. Im więcej takich domów i takich rodzin, tym więcej nietolerancji i zła w świecie. I tym więcej wojen, prześladowań i podłości.

Z takiej właśnie rodziny pochodził Hitler. Jako dziecko był bezlitośnie bity i poniżany i musiał patrzeć, jak bita i poniżana była jego matka. Chyba nie chcesz, żeby któreś z twoich dzieci stało się podobne...

Zły człowiek nie musi być zły. Może się zmienić, może wytrzeźwieć i stać się odpowiedzialny, ale żeby tak się stało powinien poddać się psychoterapii. Nie robi tego jednak, jeśli ty będziesz go kochać chorą miłością i chronić przed konfrontacją ze złymi skutkami jego własnych podłych czynów.

Ty również koniecznie powinnaś poddać się podobnej terapii, bo jeśli uważasz, że upokorzenia, bicie i nienawiść są miłością, to znaczy, że twój osobisty wzorzec miłości i szczęścia jest chory. Jeśli nie zmienisz tego wzorca, zawsze będziesz przyciągać tego typu partnerów. Bo tak naprawdę to jest twój problem, to ty przyciągasz takich właśnie mężczyzn. Zastanów się, dlaczego szlachetni, mili i dobrzy mężczyźni omijają cię szerokim łukiem i idą do innej, a do ciebie ciągną tylko ci, którzy biją i maltretują.

Dzieje się tak nie dlatego, że jesteś zła, lecz dlatego, że nigdy nie byłaś traktowana z szacunkiem i miłością, że od

dzieciństwa byłaś ofiarą przemocy, że twój ojciec lub ojczym, a może nawet obaj, bili cię i bili twoją matkę. Od dzieciństwa patrzyłaś na to i uczyłaś się, że właśnie takie jest życie. W końcu uwierzyłaś w to i taki sam model rodziny realizujesz we własnym, dorosłym życiu.

Gdy się zmienisz, ci faceci pójdą gdzie indziej i będą bili kogo innego, a ty wreszcie spotkasz kogoś, kto otoczy cię opieką i szacunkiem. Ale żeby się zmienić potrzebujesz profesjonalnej pomocy.

Innym rodzajem patologicznej miłości jest poświęcenie się dla kogoś, kogo nie kochasz, lecz on zapewnia, że kocha ciebie i że bez ciebie nie może żyć. Czasem straszy samobójstwem, jeśli go nie zechcesz lub porzucisz.

Ktoś, kto zmusza cię do takiej "miłości" jest egoistą, nie dbającym o twoje dobro. Interesuje go tylko i wyłącznie jego własny interes i gotów jest urządzić się w życiu twoim kosztem. Oczekuje od ciebie poświęcenia, ale nie zadowoli się tym jednym, jego żądania i wymagania będą stale rosły i nigdy nie zdołasz im sprostać. To człowiek nienasycony, który nigdy nie będzie miał dość twojej troski, uwagi i poświęceń. Nie zdziw się, jeśli wkrótce zacznie cię bić, za to, że nie jesteś dość dobra i że za mało się starasz.

Jest to osobowość patologiczna i lepiej nie wchodzić z takim osobnikiem w zażyłość, bo może się to źle skończyć. Jeśli dałaś się wciągnąć w coś takiego, to znaczy, że potrzebujesz pomocy, ponieważ jest to również twój problem psychologiczny.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Gabinet Astropsychologii](#)